Opłata pocztowa opłacona gotówką. niedziela, 4 kwietnia 1937. Cena 10 gr.

na STRAŻY DEMOKRACJI, SPRAW NARODOWYCH I KULTURALNYCH

Tygodnik pod redakcją Stanisława Wolickiego

rok II nr 11

Kwartalnie 1.80 zł
Rocznie 9.— zł
Adres red. i adm.: BIELSKO, Wzgórze 20
Konto przek. rozr. nr. 2
Godz. przyjęć codz. od 10—12
tel. 32-72

ACE.

Polityka hitlerowców w Polsce

Charakterystyczny ustęp mowy nadprezydenta Śląska Opolskiego Wagnera, który mówi, że w przyszłości traktować się będzie mniejszość polską w Niemczech tak, jak w innych państwach traktowana jest „grupa niemiecka" — nasuwa nam szereg uwag zasadniczych. Oficjalne oświadczenie, że traktować ma się własnych obywateli miarą stosowaną w innych państwach w stosunku do ich własnych obywateli, jest wejściem przez trzecią Rzeszę na drogę ingerencji w sprawy obcego państwa. Rozumiemy, dlaczego zamianowano nowego podsekretarza stanu Bohlego w niem. M. Spr. Zagr. z tytułem szefa zagranicznej organizacji Niemców. Ale obok tego omawiane zdanie p. Wagnera ma jeszcze inne znaczenie.

Wiemy, że Niemcy w Polsce dzięki b. daleko posuniętej tolerancji potrafili życie swoje rozbudować w postaci bardzo licznych organizacji politycznych, kulturalnych, gospodarczych i społeczno-sportowych. W Niemczech pod naciskiem mechanizmu państwowego, wrogo odnoszącego się do wszystkiego, co polskie, życie polskie wegetuje w niezmiernie ciężkich warunkach. Nacisk gospodarczy, ustawy państwa narodowo-socjalistycznego i czynników, komenderowanych przez partię, życie polskie systematycznie zabija i z każdym dniem zabiera tysiące, które dla chleba i spokoju zmieniają narodowość, przystępując do niemczyzny. W tym samym czasie niemieckie życie organizacyjne w Polsce, pod wpływem prądów i wzorując się na partii rządzącej w Niemczech ulega bardzo charakterystycznym przerostom i odchyleniom. W życie to wkracza totalizm i militaryzacja pruska, depcząc zarówno zasady obowiązujących w Polsce praw jak i własne statuty.

W Rzeszy natomiast Polacy nie są w stanie wobec stosowanych do nich presji objąć szeregami swoich organizacji wszystkich rodaków, bowiem większość zastraszona istniejącym terorem moralnym i gospodarczym, odsuwa się od nich. Niemcy w Polsce korzystają z możliwości organizowania się w formach, których tolerowanie przez państwo nasuwa poważne wątpliwości co do celowości. Polacy w Rzeszy walczą **o jedno — o możność zachowania polskości.** Niemcy w Polsce tworzą formy organizacyjne, wzorowane na wzorach obcych i wychowują pokolenia w duchu obcej doktryny politycznej. Tu leży zasadnicza różnica między położeniem Polaków w Rzeszy i Niemców w Polsce.

O różnicy tej wiedzą Niemcy po tej i tamtej stronie granicy, ale nie chcą o tym mówić. Powracając do mowy nadprez. Wagnera, zaznaczamy, że nie bardzo wyszliby na tym Niemcy w Polsce, gdyby Polska miała stosować jego zasady wzajemności.

Przypatrzmy się bliżej zagadnieniu niemieckiemu w Polsce z punktu widzenia bezpieczeństwa naszego Państwa. Mniejszość niemiecka w Polsce jest liczebnie bardzo słaba i rozpadająca się, gdyż Niemcy w Polsce są głazami narzutowymi, które ostały się u nas po lodowcu i które ciążą najbardziej w trzech zachodnich województwach, szczególnie na odcinku gospodarczym. Doborowy skład mniejszości niemieckiej grozi poważnym niebezpieczeństwem, tym większym, że chodzi o pas graniczny na niemieckiej granicy naszego Państwa. Mniejszość ta, przez swą ruchliwą działalność w powiatach zachodnich, jest rozsadnikiem bezustannych niepokojów. Prowokacyjna postawa tej mniejszości jest najwyraźniej obliczona na wywoływanie zajść, które przy osiągniętym już stanie naprężenia mogłyby przybrać rozmiary nieobliczalne. Legalne i nielegalne organizacje niemieckie przeprowadzają dla użytku pewnych zagranicznych „instytutów" tzw. akcje ankietowe i spisowe, które są niczym innym, **jak działaniem dla obcego wywiadu.** Równocześnie organizacje te pracują w myśl nakazów otrzymywanych z Rzeszy. Na czoło swych trosk wysuwają przysposobienie wojskowe — **oczywiście nie w obronie Polski, która im udziela gościny.** Akcja przysposobienia wojskowego łącznie z konspiracyjną pracą na zasadach niemieckiej doktryny narodowo-socjalistycznej wydaje takie owoce, jak ujawniona na Śląsku NSDAB, czy też Schwarze Hand, czy inny Wanderbund.

Polska opinia publiczna powinna się odnieść do ruchu hitlerowskiego w Polsce, jako do dywersji skierowanej tylko przeciwko nam i władze winny śledzić każdy ruch zamaskowanych organizacji na terenie Państwa, gdyż ruch ten staje się z każdym dniem groźniejszy dla Polski.

Teef.

Pieniądz — pożyczki — eksport — import — budżet

Ilość pieniądza winna być dostosowana do potrzeb pracy i produkcji z wykluczeniem fikcji oparcia się o złoto, jako pozbawionej zdrowej logiki i idącej po linii deflacji, pogłębienia kryzysu i zaprzedawania się w niewolę kapitału zagranicznego. Złoto nie jest konieczne, aby pracować i żyć. Naród nie posiadający kopalni złota musi znaleźć drogę do organizowania życia gospodarczego bez pomocy złota.

Wskazaniem gospodarczym nie może być ani inflacja ani deflacja, a jedynie dopasowanie obiegu pieniądza do rozmiarów i potrzeb życia gospodarczego.

Pieniądz musi zejść do właściwej roli pośrednika wymiany, a nie rościć sobie pretensję do stawania się nadal główną postacią bogactwa, gdyż główną postacią bogactwa są wytwory pracy.

W okresie przejściowym mogą posłużyć do sfinansowania robót publicznych bony przy odpowiednim ujęciu ich amortyzacji.

Polityka deflacyjna, praktykowana od lat siedmiu i zalecana jako pewny środek wyjścia z depresji, nie może odpowiedzieć postawionym jej wymaganiom. Budżety nasze nadal są deficytowe. Przez kurczenie kredytów, kurczenie naszych zapasów złota i dewiz, doszliśmy do tak wielkiej anemii środków obiegowych, że to już grozi katastrofą. Pieniądz, który w normalnych warunkach ujawnia stale na przestrzeni dłuższego czasu tendencje w kierunku spadku swej wartości, doszedł u nas do niebywałej ceny. Jest to niesłychana rewolucja w stosunkach gospodarczych, na którą się zbyt mało zwraca uwagi. Doprowadza ona nie tylko do zupełnej stagnacji, ale i do wywłaszczenia warsztatów pracy, w swoim czasie normalnie obdłużonych.

Jedynym ośrodkiem rozruszania u nas życia gospodarczego musi być kredyt. Ale jaki?

Na szczęście już zapanował u nas dość powszechnie pogląd, iż pożyczki zagraniczne są niewskazane: powodują trudności bilansu płatniczego, dążenie do wywozu za bezcen, w imię zdobywania za wszelką cenę walut zagranicznych, nadto kredyt zagraniczny ma z reguły tendencje do nadmiernych zysków, do zachowywania się u nas, jak w koloniach egzotycznych.

Pożyczki wewnętrzne, zaciągane w drodze wypuszczania przez Państwo odpowiednio oprocentowanych i amortyzowanych obligacyj, mogą jedynie wtedy mieć rację bytu, gdy spowodują chętne i dobrowolne uruchamianie przetrzymywanych przez zamożnych obywateli znacznych zasobów pieniężnych.

Celem rozruszania życia gospodarczego w Polsce, należy się uciec do specjalnej formy kredytu wewnętrznego, kredytu, który nie miałby wad obecnie stosowanych pożyczek wewnętrznych. Jedną z form takiego kredytu może być wypuszczenie bonów inwestycyjnych, odpowiednio amortyzowanych.

Na amortyzację bonów winny się składać następujące środki:

1. raty i procenty od udzielanych kredytów na roboty publiczne, uruchamianie warsztatów pracy itp.,
2. specjalne dochody (np. Funduszu Pracy) z opłat,
3. nadwyżki budżetu Państwa, spowodowane wzmożeniem się życia gospodarczego.

Zaciąganie pożyczek zagranicznych należy uznać za szkodliwe i nie wskazane. Pożyczki zagraniczne prowadzą do zaprzedawania się kapitałowi zagranicznemu i do ograniczeń gospodarczych i politycznych, a przynoszą jedynie zyski pośrednikom.

Eksport powinien przynajmniej pokrywać koszt importu, oprocentowania i amortyzacji naszych długów zagranicznych, przy wykluczeniu systemu dumpingowego kosztem własnych obywateli. Eksportować towary można co najmniej po cenie kosztów własnych.

Jak błędną była dotychczas nasza polityka eksportowa, dowodzi tego chociażby gospodarka cukrowa w Polsce. Cena własna kilograma cukru wynosi około 50 gr. Eksportowany cukier sprzedawaliśmy po cenie 10 gr za kilogram loco fabryka, zaś po gr 23 loco Londyn, przy tym wszystkim wpływy z tego tytułu nie odgrywają żadnej roli w naszym budżecie, tak są bowiem niskie.

Z tych względów, jak i z uwagi na rozwój rolnictwa, zdrowia narodu — nie powinniśmy się wahać ani chwili i zaniechać wywozu cukru na tak skandalicznych warunkach.

Przez wydatne obniżenie ceny cukru, najwyżej do 60 gr za kilogram, można w znacznym stopniu wzmóc konsumcję cukru w kraju i przez rozwój rolnictwa i obrotu wyrównać z łatwością te drobne straty, jakie na razie skarb Państwa poniósłby z tego tytułu.

Jeżeli nie jesteśmy w możności w normalnej drodze płacić naszych zobowiązań zagranicznych, nie udawajmy zamożnych szlachetków, a jasno i wyraźnie postawmy sprawę. Oświadczamy naszym zamożnym sąsiadom, iż nędza wśród ludu naszego, bezrobocie, kryzys gospodarczy — nie pozwalają nam, mimo najszczerszej chęci, spłacać w obecnej wysokości rat i procentów od pożyczek. Jesteśmy przeświadczeni, iż wierzyciele nasi rozumiejąc naszą sytuację, nie będą wymagali naszego samobójstwa gospodarczego, powodowanego eksportem niżej cen własnych, i nie tylko odroczą spłatę kapitału, ale jeszcze obniżą wydatnie wysokość stawek procentowych.

Te same zasady oddłużeniowe, które stosuje się w życiu prywatnym i wewnętrznym, muszą mieć zastosowanie i w życiu międzynarodowym.

Przy uwzględnieniu założeń poprzednio wskazanych, budżety Państwa i związków publiczno-prawnych odbudują swe pozycje inwestycyjne. Budżety te w ciągu najbliższych lat muszą osiągnąć rozmiar co najmniej z roku 1928-29, z okresu dobrej koniunktury.

Rozbudowa budżetów będzie wynikiem wzmożonego obrotu, nie zaś zwiększenia się stawek podatkowych, czy też liczby podatków.

Rozbudowa ilości podatków z nastaniem kryzysu nie tylko nie wyrównała deficytów, ale raczej je pogłębiła.

System, polegający na tworzeniu coraz to nowych podatków, doprowadził do tego, że:

1. „Zabagnił do tego stopnia urzędy skarbowe, iż nie mogą one wykonać tych wszystkich ustaw podatkowych;
2. zmusił podatnika do uskuteczniania 69 wpłat rocznie do kas skarbowych;
3. władze skarbowe podatkują tylko tych płatników, którzy dobrowolnie wykupują świadectwa przemysłowe i to według własnego uznania, a nie według przepisów ustawy;
4. wielki handel i przemysł wykorzystał w bezczelny sposób bezradność urzędów skarbowych, okradał skarb Państwa, prowadząc fałszywe księgi handlowe i płacąc podatki od minimalnych obrotów; urzędy skarbowe w pogoni za powodzią drobnych należności, nie były i nie są w stanie w należyty sposób zbadać przedkładanych im ksiąg handlowych;
5. zwiększył się stan zaległości podatkowych z 978 mil. w r. 1928-29 na 1.137 mil. zł w dniu 1. 4. 1933;

6. urzędy skarbowe nie są w stanie dopilnować, aby wszyscy obywatele dopełnili obowiązku podatkowego, wobec czego w wielkich miastach olbrzymia ilość obywateli w ogóle uchyla się od tego obowiązku."

Uprośćmy i uporządkujmy nasz system podatkowy, znieśmy koncesje na rzecz bogatych, a wtedy nie tylko nie będziemy mieli deficytu, ale jeszcze zaczniemy odbudowywać pozycje budżetowe na konieczne inwestycje, bez których bezpieczeństwo Państwa jest narażone na szwank.

A przecież 3-miliardowy budżet Państwa nie jest u nas ideałem. Jeżeli mamy w rodzinie narodów europejskich coś znaczyć, musimy się upodabniać do nich pod każdym względem, a więc i budżetowym (budżet Włoch, kraju niewiele bogatszego od nas, wynosi około 9 miliardów).

Budżety Państwa i związków samorządowych muszą rość. Chodzi tylko o to, aby obywatel miał z czego płacić. A będzie miał z czego płacić, gdy stworzymy poważne wzmożenie się życia gospodarczego.

Ze Skoczowa

W związku z naszym artykułem ze Skoczowa o weteranach, prostujemy o tyle naszą korespondencję, że nie rozchodzi się w nim o kryminalistę, lecz o zaprzańca narodowego, który w okresie plebiscytowym był kolporterem antypolskich ulotek i koździoniowskiego „Ślązaka". Pozatem był dezerterem b. armii austr. oraz polskiej. Chyba za to zasłużył sobie trochę „uznania" z naszej strony. Ciekawi jesteśmy z jakiej racji pobiera on rentę inwalidzką, skoro był dezerterem. Władze winne to zbadać.

Śp Dr Władysław Michejda

Niespodziewanie zeszedł nam z oczu w czwartek rano o godz. 7-mej burmistrz m. Cieszyna Dr Wł. Michejda. Do ostatniej chwili stał na posterunku swej pracy samorządowej ukochanego miasta Cieszyna i podczas posiedzenia w środę wieczorem zasłabł, nie odzyskując przytomności — umarł w czwartek rano. Był on najstarszym synem pastora Fr. Michejdy z Nawsia (Śląsk Zaolz.), znanego działacza niepodległościowego i narodowego na Śląsku. Studia ukończył w Cieszynie w gimnazjum niemieckim, będąc członkiem org. „Jedność", następnie studiował w Krakowie i Wiedniu. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich — po krótkim pobycie w Cieszynie przeniósł się do Lwowa na praktykę adwokacką. Był tam członkiem Rady Miejskiej. Po upadku Lwowa przeniósł się z garstką działaczy polskich do Kijowa, wierząc zawsze w Niepodległość naszą, opartą o państwa koalicyjne. W Rosji brał nadzwyczaj czynny udział w przeróżnych komitetach polskich, niosąc pomoc Rodakom. Lwów-Kijów-Moskwa-Murmań — to etapy Jego pracy — z myślą o Polsce...

Po wojnie wrócił do Cieszyna, swego kochanego miasta. Był członkiem Komisji Mieszanej polsko-czeskiej, wszedł do wydziału gminnego i w r. 1929 został wybrany jednogłośnie burmistrzem miasta, piastując ten urząd do ostatniej chwili swego życia.

Dr Wład. Michejda był „par excellence" gentlemanem o europejskiej ogładzie, o głębokiej wiedzy prawniczej i darze godzenia nieraz poważnionych partii religijno-politycznych na terenie Cieszyna. Wybitny mowca, gorący orędownik spraw narodowych po tej i tamtej stronie Śląska Ciesz., zawsze usłużny dla „maluczkich" obywateli i umiejący pogodzić swój urząd z trudnymi obowiązkami, związanymi z Jego czynnościami. Duże zasługi poniósł dla kilku placówek gospodarczych na Śląsku.

Dobrze zasłużył się Polsce i Cieszynowi... Cześć Jego pamięci.

Wiadomości Bielsko-Bialskie

CO NA TO DYREKCJA POLICJI W BIELSKU.

Ostatni Monitor Polski ogłosił rozporządzenie Min. Spraw Wewn., że nie wolno germanizować nazwy miejscowości w Polsce. Rozporządzenie przewiduje nawet kary za te wykroczenia. Schles. Zeitung w Bielsku nie respektuje rozporządzenia i w swych nagłówkach tłustym drukiem podaje nazwy: **Bielitz-Biala. Alzen Batzdorf, Alexanderfeld itd.** Dlaczego ta tolerancja wobec pisma niemieckiego? W Rzeszy idą za to Polacy do obozu koncentracyjnego — a u nas?

POD ADRESEM DYREKCJI POCZT I TEL. KATOWICE.

Ostatnia zawierucha śnieżna zniszczyła sieś telefoniczną. To jest zrozumiałe — ale nie rozumiemy dlaczego Wydział techniczny w Bielsku nie naprawia sieci **po tygodniu** w tak ważnym punkcie przemysłowym, jakim jest Bielsko-Biała.

Czy wyobraża sobie Dyrekcja P. i T. ile szkody narobiła przez tak karygodne zaniedbanie.

Nawet władze kolejowe na dworcu bielskim nie mogły się porozumieć z centralą. Dziwimy się, że w takich warunkach następują katastrofy kolejowe, pociągające liczne ofiary w ludziach.

„GAZETA BESKIDZKA" BRONI HITLEROWCÓW.

W Nrze 7 Gazety Beskidzkiej czytamy niesłychane wyjaśnienie, broniące kilku hitlerowców, zaatakowanych przez nas w związku z imprezą sportową, urządzoną na pokaz Sportführerowi Tschammer v. Ostenowi w Szczyrku. Odnosi się wrażenie, że wydawca tego „periodycznie" wychodzącego pisemka stał się subagentem hitlerowskim na terenie Bielska. Zarzuca nam, że nie znamy się na sporcie, że sport jak i sztuka należą do spraw międzynarodowych. Panie wydawco, wiemy co jest sport, wiemy w jakim celu urządził hitlerowcy pokaz swych sił, tj. ukrytego przysposobienia wojskowego na terenie Polski, a wiemy również teraz, kim jesteś Pan. Wiemy, jakimi drogami szło owo wyjaśnienie i możemy służyć każdej chwili dowodami na tę niecną judaszowską robotę. Broni Pan obcokrajowca Schwabego, który znany jest od szeregu lat, jako wróg Polski, prowokujący strejki, zatrudniający tylko Niemców i speców niemieckich, sprowadzanych z Rzeszy do swej fabryki. Wymigał się ten „gentleman", w oczach Pana „lojalny", od służby wojskowej, optując na rzecz Austrii, a dziś urządza „politykę sportową" i karmi się polskim chlebem. Co do Dra Stonawskiego, to naprawdę żal nam miejsca w gazecie. Znamy aż zanadto jego lojalną działalność od dziesiątek lat na terenie Śląska. W końcu małe pytanie, dlaczego Pan nie broni innych osób w naszym artykule zaatakowanych. Akuratnie wybrał Pan Schwabego. To mówi za siebie... Uderz o stół a nożyce się odezwą. Czekamy na dalszy „period" Pańskiego pisma i zaznaczamy, że Pańskiej niecnej roboty nie pominiemy milczeniem.

„SIEDEM GROSZY" BRONI BEZROBOTNYCH.

W numerze 88 z dnia 31 marca „Siedem groszy" stanęło w obronie bezrobotnych.

Pan (jw) omawiając opłakaną dolę rzesz robotniczych w Bielsku, podaje jakoby redakcja tego pisma otrzymała list otwarty od bezrobotnych, w którym rzekomo skarżą się na pokrzywdzenie ich przy podziale żywności przedświątecznej.

Niema chyba pisma, któreby otrzymawszy list otwarty od swych czytelników, w dodatku ludzi tak pokrzywdzonych, listu takiego nie zamieściło na swych łamach.

Ale „Siedem groszy" — dziennik służący do ogłupiania mas, karmiący ich sensacyjno-kryminalnymi powieściami, chciałby i Panu Bogu świeczkę zapalić i diabłu zostawić ogarek.

W tym samym artykule, w którym pismo to wylewa krokodyle łzy na niedolę głodujących, pociesza ich, że bieda ich się skończy, gdyż „rozeszła się pocieszająca dla bezrobotnych bielskich wiadomość, że magistrat m.

Endecy!

Kto potraktował pierwsze tragiczne polskie ruchy i odruchy niepodległościowe w latach 1904—1907, jako żydowsko-masońską intrygę?

Kto się tym ruchom przeciwstawiał zbrodniczą propagandą, denuncjatorstwem i bratobójczą akcją w Łodzi i Warszawie?

Kto w odpowiedzi na odezwę Mikołajewicza zginał się w wiernopoddańczych pokłonach u stóp tronu carskiego?

Kto szkalował akcję Piłsudskiego i jego ofiarną, samotną drużynę?

Kto oczerniał, zohydzał i tępił legionistów, peowiaków i strzelców?

Kto czynił zamachy antypaństwowe, kto ciskał obelgą i kamieniem na wybrańców narodu, z czyjego poduszczenia zamordowano prezydenta Narutowicza i kto gloryfikował mordercę?

Kto dziś rozpętał najgorsze instynkty polskiej młodzieży, kto nauczył chuligańskich metod działania i kto przystraja te ponure objawy zdziczenia w glorię — o ironio — poczucia narodowego?!

Kto w Polsce cały program polityczny zbudował na podstawie nienawiści rasowej i najordynarniejszego drobnomieszczańskiego instynktu samozachowawczego?

Kto na tym tle gruntuje potworny kompleks niższości w Polakach, których 30 milionów czuje się rzekomo zahamowanych w pracy, w rozwoju, w twórczości przez 3 miliony obywateli Żydów?

Na wszystkie te pytania — jest jedna odpowiedź: **ENDECY! ENDECY! ENDECY!**

Endecja reprezentuje jeden z przejawów psychiki polskiej, ale najbardziej wrogi wszystkiemu, co w Polsce było twórcze, postępowe, ofiarne i silne — siłą godności, dumy i prawdziwej kultury duchowej.

I doprawdy nie ma potrzeby sięgać po jakieś patetyczne wzory, zakłócać spokój reprezentacyjnych duchów narodu w osobach Modrzewskiego, Skargi, Konarskiego, Staszica, Jezierskiego, Czackiego, Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Żeromskiego, Montwiłła, Mireckiego, Dembowskiego, Piłsudskiego, Daszyńskiego — dla stwierdzenia, że **endecja jest obcym ciałem w ciele narodu, że jest karykaturą najpospolitszych wyobrażeń o istocie i pięknie narodowości, że jest czymś, co należy bez przerwy zwalczać, jeżeli się nie chce grzęznąć w oportuniźmie i wstecznictwie.**

Wystarczy przecie popatrzeć na metody, na mentalność, na stopień kultury czołowych publicystów endeckich, aby zorientować się w gatunku uprawianych i propagowanych obyczajów. Kto tu świeci przykładem, kto jest autorytetem moralnym? Zygmunt Wasilewski, który w swoim tygodniku sieje i szerzy nienawiść do Żydów, jako główne zadanie „kultury i twórczości polskiej"; Stanisław Miłaszewski, którego chorobliwe ataki i napaści personalne zalatują najbardziej brukowym poziomem; Piasecki, który bez żadnego poczucia humoru „odwala" rasistowskiego „hitlerowca"; Nowaczyński — paszkwilant i zawodowy oszczerca, historycznie już wsławiony bezprzykładnym oplwaniem wszystkiego i wszystkich.

Cóż tam za poziom i jaki cyniczny stosunek do słowa, do poczucia odpowiedzialności, do wagi poruszanych zagadnień! Oto opiniodawcy, przedstawiciele i wyraziciele tego odłamu „kultury" polskiej, któremu, niestety, tak wdzięcznie idą na rękę ludzie prawdziwej zasługi, żołnierze walki i chwały narodowej.

Konsolidacja narodu? Z kim? Z endekami? Wyciągnięte ręce przez tworzący się obóz do zgody narodowej uchwycą przede wszystkim endecy, może nie jako partia polityczna, ale pojedyńczy ludzie o specjalnym nastawieniu nienawiści, zemsty i robienia dobrych interesów na życiu publicznym. Lewiatan, podpora endecji, zgłosił już swój akces.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Na Straży"

STANISŁAW WOLICKI.

Wariat z mokrą głową

16. Kotłowało się życie.

Wojska koalicyjne zadawały klęskę po klęsce sprzymierzonym armiom niemieckiej i austriackiej. Wygłodniali robotnicy w państwach wojujących buntowali się, wołając o chleb. Wojska na froncie coraz śmielej, coraz głośniej poczynały szemrać, rzucały broń i masowo dezerterowały.

A Petersburg zapłonął czerwienią! Groźne demonstracje w Moskwie i stolicy carów świadczyły niewymownie o rychłym upadku caratu. W Niemczech czuć było w powietrzu rewolucję, Austria się rozlatywała.

Kruk po ucieczce z więzienia, po długiej wędrówce osiadł w Biłgoraju na Zamojszczyźnie i tu za przykładem tysięcy legionistów zbiegłych, pod obcym nazwiskiem, konspiracyjnie organizował przyszłe kadry wojska polskiego, urządzał setki poufnych zebrań chłopskich, zbierał pieniądze na skarb narodowy i wciągał ochotników do Polskiej Organizacji Wojskowej.

Pewnego dnia zawezwał Kruka przez żandarmerię do siebie pułkownik austriacki Carapet, sprawujący urząd komendanta powiatu biłgorajskiego.

— Pan działa nielegalnie, rzekł do Kruka pułkownik — organizuje pan wojsko polskie, zbiera pan od chłopów pieniądze.

Katastrofalna sytuacja polityczna Austrii chroni pana — ciągnął dalej pułkownik — przed natychmiastowym aresztowaniem. Proszę mnie zrozumieć — mówię do pana poufnie — jestem Rumunem — Austria się rozlatuje — jestem jednak równocześnie żołnierzem, przeto strzec muszę powierzonego mi posterunku. Wzywam Pana do złożenia deklaracji o niewydalaniu się z granic miasta i zaprzestania wszelkiej konspiracyjnej roboty na niekorzyść Austrii.

Kruk deklarację złożył, nie przeszkadzało mu to jednak dalej działać, dalej pracować, dalej głosić ludowi polskiemu hasło wyzwolenia.

Pan Bóg dobry, już chyba wybaczy naszemu Krukowi złamanie słowa, a choćby w nagrodę za tyle trudów i męki przezeń poniesionych.

Zresztą nie długo było konspiracji, bo oto pewnego dnia lewicowe ugrupowania polityczne narodu polskiego ogłosiły manifest w Lublinie o powstaniu Polski. W Lublinie, gdyż w stolicy Polski rządzili jeszcze Niemcy!

W Lublinie, gdyż Austria się rozpadła, wojska jej okupujące część Kongresówki pierzchły do swych rodzinnych miast i wsi.

W Lublinie, gdyż w Warszawie panowie polscy na czele z Kardynałem Kakowskim, księciem Lubomirskim i magnatem Ostrowskim wespół z Niemcami przegrywającymi wojnę tworzyli państwo polskie, prowincję Niemiec. Oddawali panowie ci naród polski z jednej niewoli — w drugą. Chłop polski na tym przełomie dziejów, zgięte pokrwawione, poorane jak skiby jego ziemi nachajką rosyjską plecy, miał z polecenia magnatów polskich nadstawiać pod szpicrutę pruską.

Rada Regencyjna przeraziła się manifestu Rządu Polskiego!

Rządu Polskiego! — czytał Kruk i płakał, płakał jak dziecko — z radości, z uniesienia.

Polska!

Spełniło się marzenie tylu lat. Lud polski wypłakał, wykołatał modlitwą, wywalczył P-o-l-s-k-ę!

Polska!

Oto owoc powstań narodowych, oto plon pracy rewolucyjnej tysięcy robociarzy, oto nagroda za męki, tułaczkę i opuszczenie Legionów Polskich!

Chłopi! Robotnicy! Słuchajcie! Czytajcie! — wołał po ulicach oszalały Kruk — jest Polska! Polska żyje! Do roboty! Do czynu! Tworzyć wojsko polskie! Do dzieła!

Polska powstała i żyć będzie po wsze czasy!

W Niemczech, w Austrii i w Rosji wybuchła rewolucja.

Nie szczędzono krwi w walce o tę sprawiedliwą, wymarzoną Polskę!

Krew ją przelewana na ulicach miast niemieckich, austriackich i rosyjskich zrodziła.

Przepowiednia Żeromskiego się ziściła.

Bielska rozpoczął roboty publiczne, przy czym zatrudniono 80 bezrobotnych z miasta oraz 10 z powiatu bielskiego.“

No, no, 80 z miasta a 10 z powiatu bezrobotnych zatrudnionych, to doprawdy pocieszająca wiadomość, to doprawdy „złagodzenie łez“ głodnych robociarzy.

Oj panowie... panowie...!

KULTURA ENDECKA.

W ubiegły czwartek w nocy bandy pachołków endeckich w Kętach w imię hasła „swój do swego po swoje“ wykazały swoją kulturę. Oto dziesiątki okien sklepów żydowskich oblepiono kałem ludzkim, a na drzwiach tych sklepów wypisano wzniosły rozkaz:

„Kupujcie tylko u prawdziwych chrześcijan!“.

Jeżeli to ma być walka o „unarodowienie“ handlu, jeżeli to ma świadczyć o uświadomieniu „walczących“ w imię „Boga i Ojczyzny“, to naprawdę pewni jesteśmy, że „walka“ ta spełznie na niczym, a będzie to z pożytkiem dla życia gospodarczego Polski.

Czy tym panom głupota już zupełnie przyćmiła umysły?

HERBERT MORRISON.

List do ludu niemieckiego

„Piszę do was ten list otwarty, wiedząc, że go nie będziecie czytali, gdyż wasz dyktator nie pozwala wam czytać tego, co się jemu nie podoba. Cóż więc możecie wy, którzy utraciliście wolność osobistą, polityczną i duchową, zdziałać w waszym kraju dla pokoju i wolności. Niezbyt wiele w sensie aktywnym. A może jednak?...“

„Hitleryzm i wyłoniony przezeń kapitalistyczny Rząd nędzy narodowej stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla świata. Wam opowiada się, że wasz kraj otoczony jest nieprzyjaciółmi, pragnącymi jego zguby. Kłamią, świadomie kłamią... Niemcy nie są osaczone, wasz Rząd osaczył się sam. Cały świat wie, że Niemcy pokojowe nie potrzebują się niczego obawiać. Jedynie naród niemiecki prawdopodobnie o tym nie wie, gdyż Rząd hitlerowski czyni wszystko, by trzymać was zdala od prawdy. Niestety polityka waszego Rządu wzbudza nieufność wszystkich krajów. W tym tkwi największe niebezpieczeństwo, jakie wam grozi...“

„Bez waszej zgody Rząd hitlerowski wyrzuca na zbrojenia miliardy marek, obniżając przez to waszą stopę życiową. Czyż Hess, Goering i Goebbels nie krzyczeli: „Armat zamiast masła!“ Zabierają waszym dzieciom masło z chleba, by karmić generałów armatami, stwarzając precedens dla naszego Rządu, chociaż nawiasem mówiąc, stopa życiowa u nas — w państwie demokratycznym — nawet wśród bezrobotnych znacznie przewyższa waszą pod panowaniem faszyzmu...

„Wasz Rząd zwielokrotnił siłę militarną Niemiec. Ale jednocześnie uczynił więcej w kierunku osłabienia Niemiec, niż jakikolwiek inny Rząd, gdyż osłabiono was pod względem gospodarczym — bez istotnej potrzeby — jak nigdy dotychczas... A przy tym sprawy mają się tak, że jeśli Niemcy rzucą się w wir wojny, zostaną najprawdopodobniej pobite. Po części dlatego, że hitlerowcy sami przyczynili się do powstania koalicji przeciwko waszemu krajowi, a po części dlatego, że żołnierz niemiecki nie będzie się chciał bić, gdy tylko część prawdy dojdzie do jego świadomości“.

Karol Ossietzky.

O wolność prasy

...Z cenzurą, której przedstawicielem jest opłacony urzędnik, można walczyć. Można go usunąć. Kto jednak reprezentuje cenzurę w Niemczech? Każdy żandarm, każdy urzędnik celny ze swym świętym oburzeniem. Każdy partyjnik, który potrafi dla obrony swych interesów zmobilizować władze. Każda mobilizująca wiedźma pisząca anonimy. Każdy tatuś stahlhelmowiec oburzający się z powodu dramatu Tollera w szkolnej bibliotece. Każdy pan z Ministerstwa Spraw Zewnętrznych, który widzi zadraśnięte ambicje zagranicy. Każdy minister, który obawia się złego humoru swych koalicyjnych przyjaciół. Nawet szach perski żąda dla siebie respektu i wkracza w niemieckie sfery rządowe.

Ostatnia specjalność nosi miano „lżenia stanu wojskowego“. Kto określa wojnę jako barbarzyństwo, kto śmie pisać, że zabijanie jest i będzie rzemiosłem żołnierza, podlega karze. Nie pomaga tu wskazywanie na wielkich nauczycieli ludzkości, nauczycieli etyki i religii, z których wszyscy prawie potępiali wojnę. Rozpoczęła się ogólna nagonka na przyjaciół pokoju i wrogów zabawienia się bronią. Agresywnego antymilitaryzmu już dawno w Niemczech nie ma, obecnie są karane zarówno abstrakcyjne akademickie badania nad moralnym uprawnieniem wojskowości, jak krytyczne prześwietlenie militarystycznych pretensji mocarstwowych.

...Nie należy lekceważyć metody tej kampanii przeciw niezależnej prasie. Najpierw przyszły na tapet wielkie sprawy, zasadnicze konflikty z Reichswehrą i protesty przeciwko pewnym niebezpiecznym eksperymentom; uważano to za zdradę stanu i odpowiednio za to płacono. Obecnie pracuje się systematycznie nad wykorzenieniem samego sceptycyzmu i teoretycznych dowodów innego sposobu myślenia. Kto nie ceni wojowniczości jako najwyższej zalety na świecie, staje się od razu podejrzanym. Tymi sposobami zmierza się do zuniformowania opinii publicznej, do stworzenia pozoru, jakoby we wszystkich kwestiach militarnych panował jednolity, zgodny pogląd, jakgdyby całe Niemcy miały tak szaloną ochotę do zbrojenia się, jak jeszcze nigdy.

Czytelnik rzuci teraz zapewne całkiem zrozumiałe pytanie: czy to wszystko jest faktycznie takie groźne? Nie widać tego tak bardzo na zewnątrz! Gazety zachowały przecież dotąd swoje partyjne zabarwienie. Atakuje się rząd. Temu ministrowi zarzuca się brak energii, owemu nieudolność. Cóż się więc zmieniło przez podawanie nagłych rozporządzeń? Pytanie jest dobrze sformułowane, nie może brzmieć inaczej, o ile się nie zna spraw zakulisowych. Owszem, jeszcze się krytykuje i polemizuje — ale w każdej polemice nie tyle idzie o jej „ostrość“, ile o jej wartość. Krytyka publiczna straciła swoją intensywność. Przede wszystkim: nie wolno dziś sądzić gazet wedle tego, co się w nich pisze, lecz wedle tego, co przemilczają. Żadna gazeta lewicowa nie może już dziś zużytkować swych materiałów tak, jak przed rokiem. Skutków cenzury nie należy się doszukiwać w konfiskatach, ani też w karach sądowych, ani w ogóle w ilości wypadków. Cenzura sygnalizuje, cenzura chce przede wszystkim odstraszać. Dla prasy wynika z tego ta konsekwencja, że odbiera jej się jeden temat za drugim. Nie śmie już tykać pewnych spraw, ryzyko byłoby zbyt wielkie. Niebezpieczne zjawisko, gdyż wszystko dzieje się niewidocznie. Dynamika gazety pozostała ta sama, lecz substancja jej zanika. Czytelnik zauważa nie wiele z tego wszystkiego, gdyż czego nie ma w gazecie, to wcale nie istnieje. I tak ginie powoli wolność prasy, nie tylko dlatego, bo jest to prawem kapitalistycznego rozwoju, to jest inna kwestia, lecz dlatego, bo państwo, przybierające coraz bardziej dyktatorską formę, widzi w każdym dobrze uzasadnionym poglądzie przeciwnika kardynalną zbrodnię.

Do wiadomości...

Szczepić dzieci.

W Bielsku odbędzie się przymusowe szczepienie ochronne przeciw błonicy (dyfteryt) w czasie od 1 maja do 30 września 1937 r. Ustawowy przymus szczepienia zarządzono na podstawie faktu, że od szeregu lat zapadłość dzieci na błonicę wzrosła bardzo znacznie, pociągając za sobą stosunkowo wysoką ilość wypadków śmiertelnych. Bliższe szczegóły wyda Magistrat w swoim czasie.

Podatek na fundusz bezrobocia.

W bieżącym okresie wydatki na opiekę nad bezrobotnymi zwiększyły się bardzo znacznie. Chcąc bowiem zatrudnić wszystkich bezrobotnych w nadchodzącym sezonie potrzeba znacznych środków, których Magistrat z dochodów preliminowanych pokryć nie jest w stanie. Z drugiej strony fundusze asygnowane na pomoc bezrobtonym przez Fundusz Pracy stale się zmniejszają. W związku z powyższym Rada gminna miasta Bielska na posiedzeniu swym w dniu 11 marca br. uchwaliła pobieranie dopłaty w wysokości 2 grosze od 1 m^3 wody przemysłowej na zasilenie funduszów Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym. Cena za wodę dla celów przemysłowych wynosi zatem od 1 kwietnia 1937 r. od 16 + 2 grosze = 18 groszy, z tym jednak, że najwyższa cena 51 gr pozostanie niezmieniona.

Ze względu na bezpieczeństwo życia.

Ludność winna stosować się do następujących przepisów o ruchu drogowym: 1. Prowadzący pojazd powinien — przy zbliżaniu się do przejazdu kolejowego — zmniejszyć szybkość tak, aby mógł zatrzymać pojazd w każdej chwili przed przejazdem. 2. Przed przejazdami, które nie są zamykane rogatkami, prowadzący pojazd zanim wjedzie na tory kolejowe winien upewnić się czy nie widać zbliżającego się pociągu. 3. Przed przejazdami, które nie są zamykane rogatkami, prowadzący pojazd powinien go zatrzymać w odpowiedniej odległości od toru kolejowego, gdy pociąg się zbliża. 4. Przed przejazdami, które posiadają rogatki, prowadzący pojazd powinien go zatrzymać gdy rogatka jest zamknięta. 5. Prowadzący pojazd powinien zachować szczególną ostrożność przy zbliżaniu się do przejazdów kolejowych, jeżeli wskutek mgły źle widać tory kolejowe. 6. Prowadzącemu pojazd nie wolno na przejeździe kolejowym zatrzymywać pojazdu, ani wyprzedzać innych pojazdów. 7. Prowadzący pojazd powinien na przejeździe kolejowym trzymać się jak można najbliżej prawej strony drogi. 8. Winny naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia ulega karze. — Burmistrz: Dr Przybyła mp.

Kto nie otrzymał jeszcze Krzyża Niepodległości ?

W Dzienniku Ustaw z dnia 13 marca br. została ogłoszona ustawa z dnia 10 marca 1937 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 października 1930 r. o Krzyżu i Medalu Niepodległości. Ustawa ta wprowadza w wyżej wymienionym rozporządzeniu szereg zmian w poszczególnych artykułach, oraz wprowadza szereg artykułów nowych. Zmieniony art. 7 otrzymał następujące brzmienie: „Krzyż i Medal Niepodległości można nadawać do dnia 30 czerwca 1938 r. na podstawie zgłoszeń, złożonych najpóźniej do dnia 31 grudnia 1937 r.“

Uczestnicy b. formacji na wschodzie!

W związku z utworzeniem reprezentacji okręgowej b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, obejmującej swym zasięgiem woj. śląskie, Zagłębie Dąbrowskie łącznie z Częstochową, oraz powiaty bialski i żywiecki, wzywa się wszystkich b. wojskowych, którzy w czasie wojny światowej służyli w formacjach polskich na wschodzie, a więc w Legionie Puławskim, Korpusie I, II lub III, na Syberii, Murmanie, Kubanie, Kaukazie, w Turkiestanie, Odesie, Finlandii lub w oddziałach Rosji Centralnej, o zgłoszenie swych adresów z podaniem formacji, w której służyli, oraz wskazaniem, do jakiego związku b. wojskowych należą.

Zgłoszenie należy kierować do Reprezentacji Okręgowej b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, Katowice, Pocztowa 16, II p. z listami Związku Sybiraków.

Utworzenie Okręgowej Reprezentacji b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie.

W dniu 1 października ub. r. w Warszawie powołana została do życia Reprezentacja b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, w skład której weszli przedstawiciele Zarządów Głównych Związków: Legionistów Puławskich, Kaniowczyków i Żeligowczyków, Żołnierzy I-go Korpusu, Sybiraków i Murmańczyków, oraz przedstawiciele grup: Kaukaskiej, Żołnierzy III-go Korpusu, Odeskiej, Turkiestańskiej, Finlandzkiej, oraz Rosji Centralnej.

W ubiegły poniedziałek odbyło się w siedzibie Związku Sybiraków w Katowicach zebranie konstytucyjne Reprezentacji Okręgowej, obejmującej swym zasięgiem teren woj. śląskiego, Zagłębie Dąbrowskie po Częstochowę włącznie, oraz pow. bialski i żywiecki.

W skład Prezydium Reprezentacji Okręgowej weszli ppr. rez Sawicki Jerzy i por. rez. inż. Krygowski Jan ze Związku Sybiraków, oraz mjr. dypl. rez. dr Stebłowski Adam i kpt. w st. sp. Karłowicz Aleksander z ramienia Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Siedziba Prezydium Reprezentacji Okręgowej mieści się chwilowo w lokalu Związku Sybiraków, Katowice, Pocztowa 16, II p., do czasu uzyskania własnego lokalu.

List Związku Sybiraków.

„My Żołnierze V-ej Dywizji Syberyjskiej, zgromadzeni na zebraniu Oddziału Śląskiego — Koła Żołnierzy b. V-ej Dywizji Syberyjskiej w Katowicach w sprawie książki b. posła czechosłowackiego w Bukareszcie — Szeby, po zapoznaniu się z jej treścią odnośnie V-ej Dyw. Syb. — oświadczamy co następuje:

1. Kłamstwa i oszczerstwa zawarte w tej książce, którą już opinia kilku narodów potępiła, nie mogą przynieść ujmy żołnierzowi polskiemu na Syberii.

2. Kłamstwa i oszczerstwa te odeprzemy z godnością, tj. sprostowaniem i wyświetleniem sprawy przy pomocy dokumentów historycznych dowódtw i misji wojskowych na Syberji, które zostaną opublikowane w prasie i przez radio.

3. W poczuciu obywatelskiej dyscypliny, mając na celu dobro Państwa i nie chcąc stwarzać przeszkód do nawiązania dobrych sąsiedzkich stosunków z Czechosłowacją — nie upominaliśmy się o naszą krzywdę, wyrządzoną nam przez Czechów na Syberii, przez kilkanaście lat nie reagowaliśmy na systematyczne napaści czeskiej propagandy. Obecnie posunięto się do oszczerstw. Ostrzegamy, że na ewentualne podobnie niecne wystąpienia Czechów — zareagujemy w przyszłości w sposób na jaki zasługują.

4. Powiadamiając społeczeństwo polskie i uczciwych obywateli Republiki Czechosłowackiej oraz opinię całego świata o stanie faktycznym dziejów wielkiej słowiańskiej tragedii syberyjskiej, fałszowanej przez Szebę, ze czcią wspominamy naszych kolegów, poległych na polu walki, oraz śp. generała Sztefanika, czechosłowackiego ministra wojny i śp. pułkownika Szweca za ich braterski i uczciwy stosunek do nas — żołnierzy V-ej Dywizji Syberyjskiej.“

Najbliższe wycieczki Orbisu.

Zgłoszenia do wycieczek na Wystawę Światową w Paryżu przyjmuje P. B. P. „Orbis“, Bielsko.

Ilość miejsc ograniczona.

Wycieczki morskie:

1. „Kościuszko“ od 11 do 15 lipca br. do Sztokholmu. Cena od zł 90.
2. „Batory“ od 15—26 lipca br. Na Fiordy. Cena od zł 330.
3. „Kościuszko“ od 17—30 lipca br. Na fiordy i do Amsterdamu. Cena od zł 270.
4. „Piłsudski“ od 28 lipca do 5 sierpnia br. Do Amsterdamu i Kopenhagi. Cena od zł 250.
5. „Piłsudski“ od 6 do 9 sierpnia br. Helsinki. Cena od zł 100.
6. „Kościuszko“ od 7—10 sierpnia 1937. Do Kopenhagi. Cena od zł 80.
7. „Kościuszko“ od 12 sierpnia do 6 września br. Na Południe i do Londynu. Cena od zł 490.
8. „Polonia“ od 9—21 czerwca br. Do Egiptu. Cena od 290 zł.
9. „Polonia“ od 7—19 lipca br. Do Grecji. Cena od zł 290.
10. „Polonia“ od 3—17 sierpnia 1937. Śródziemnomorska do Neapolu i Sycylii. Cena od zł 340.

Mówią że...

Dochodzenia przeciwko sprawcom zajść na Uniwersytecie warszawskiem.

Dochodzenia dyscyplinarne prowadzone przez audytora uniwersytetu warszawskiego Niwińskiego przeciw 300 studentom, wmieszanym w zajścia listopadowe na uniwersytecie warszawskim i uczestnikom blokady, znaj-

dują się na ukończeniu. Dotąd przesłuchano ponad 260 studentów.

Zadłużenie zewnętrzne Polski.

Zadłużenie zewnętrzne Polski, które w r. 1933 wynosiło 4.189 milionów złotych, spadło obecnie do sumy 2.553 milionów zł.

Wszystko drożeje.

Chleb zastraszająco drożeje. Cena żyta na giełdzie w pierwszym tygodniu lutego br. wynosiła 23 zł 50 gr za kwintal wobec 12 zł w tym samym tygodniu roku ubiegłego, czyli zwyżkowała nieomal dwukrotnie. Taka zwyżka cen żyta pociągnęła za sobą zwyżkę ceny chleba w tym samym okresie czasu dla Warszawy o 33,3%, dla Sosnowca o 45,5%, dla Gdyni o 42,3% i dla Łodzi o 36%. W ten sposób zwyżka cen zboża odbiła się wysoce ujemnie na budżecie ludzi pracy, zwłaszcza na budżecie robotniczym.

Według cen na giełdzie warszawskiej w pierwszym tygodniu lutego ubiegłego roku 1 kg wieprza żywej wagi był równy co do wartości 6 i pół kg żyta, w obecnym roku w tymże tygodniu 1 kg żywca kosztuje już tylko tyle co 4 i ½ kg kg żyta, osiągając w stosunku do żyta najniższy stosunek za ostatnie lata.

„ARYSTOKRACJA" POLSKA ZACZYNA MÓWIĆ PO NIEMIECKU.

W Zakopanem można było zaobserwować interesujący fakt zmiany nastawienia politycznego arystokracji polskiej. O ile dawniej nasi magnaci rozmawiali wyłącznie po francusku, to obecnie posługują się językiem niemieckim.

NIEMCY W POLSCE I POLACY W NIEMCZECH.

Ogółem poza granicami Państwa Polskiego żyje ponad 8 milionów Polaków. Różny ich jest los, lecz najtragiczniejszy — w Hitlerii. Prowadzona tam jest systematyczna akcja mająca na celu wynarodowienie elementu polskiego.

Dokładnie o tym mówi położenie naszego szkolnictwa powszechnego. W Niemczech mieszka półtora miliona Polaków. Na tę ogromną liczbę polskiej ludności jest zaledwie 76 szkół powszechnych z językiem wykładowym polskim. Ogółem w tych szkołach uczy się niespełna 2000 dzieci.

Jakże inaczej ten stan rzeczy wygląda w Polsce. Niemcy posiadają u nas 490 szkół powszechnych z językiem wykładowym niemieckim, w których uczy się 56.000 dzieci niemieckich.

Koniunktura a zarobki.

Gdy jeszcze na początku 1933 przeciętny zarobek w przemyśle przetwórczym wynosił za godzinę zł 1.01, a tygodniowy zł 39,90, to w połowie 1935 r. zarobek za godzinę wynosił już tylko zł 0,85, a tygodniowy zł 36.89.

Nie zmienia zupełnie sprawy fakt, że od 1933 do 1935 potaniały koszty żywności, a więc zmniejszyły się i koszty utrzymania. Koszty utrzymania bowiem spadły zaledwie nieco ponad 7 proc., ale zarobki o 15 proc. Zniżka więc okosztów utrzymania nie wyrównała strat na zarobkach.

Obecnie wszystko drożeje, a zarobki?...

W smutku pogrążeni zawiadamiamy, że śp.

Dr Władysław Michejda

burmistrz miasta Cieszyna, adwokat, b. długoletni Prezes Izby Adwokackiej w Cieszynie, członek Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, Przewodniczący Rady Kasy Komunalnej, Prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, Przewodniczący Wydziału Szkoły Dokształcającej, oficer rezerwy itd.

zmarł na posterunku dnia 1 kwietnia 1937 roku w 62 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się **w niedzielę, dnia 4 kwietnia 1937 r. o godzinie 14** z Domu Żałoby przy ul. Błogockiej 12 do kościoła Jezusowego, skąd szczątki pośmiertne złożone zostaną w grobowcu dla zasłużonych na cmentarzu Komunalnym.

W smutku pogrążona rodzina.

Zawiadamiamy o niespodziewanym zgonie

Śp. Dra Władysława Michejdy

burmistrza miasta Cieszyna, długoletniego Przewodniczącego Rady Kasy oraz Delegata Rządu Polskiego do polsko-czeskiej Komisji dla spraw waloryzacyjnych b. Cieszyńskiej Kasy Oszczędności,

który zmarł w czwartek, dnia 1 kwietnia 1937.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 4 kwietnia 1937 o godz. 14 z domu żałoby przy ul. Błogockiej.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna

W smutku pogrążeni zawiadamiamy, że

śp. Dr Władysław Michejda

burmistrz miasta Cieszyna

adwokat, b. długoletni Prezes Izby Adwokackiej w Cieszynie, członek Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, Przewodniczący Rady Kasy Komunalnej, Prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, Przewodniczący Wydziału Szkoły Dokształcającej, oficer rezerwy itd.

zmarł na posterunku dnia 1 kwietnia 1937 roku w 62 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 4 kwietnia 1937 r. o godz. 14 z Domu Żałoby przy ul. Błogockiej 12 do kościoła Jezusowego, skąd szczątki pośmiertne złożone zostaną w grobowcu dla zasłużonych na Cmentarzu Komunalnym.

W Cieszynie, dnia 1 kwietnia 1937 r.

Rada i Wydział miasta Cieszyna.

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Na Straży". — Redaktor odpow.: Golasowski Alojzy, Bielsko, ul. Dr. Grażyńskiego 47. Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.